



Na pewno nie istnieje miejsce na ziemi, gdzie Najświętsza Panna nie pozostawiła śladu. Jednym z takich świadectw są cudowne obrazy, przez które Maryja wyciąga do człowieka rękę i proponuje swoją pomoc. Są one również i w naszej diecezji. Jeden z nich znajduje się we wsi Trokiele (dekanat raduński). Według legendy ten obraz ze szlachetnym wizerunkiem Bogarodzicy z Dzieciątkiem na ręku na Białoruś przywieziono z Wilna w 1595 roku. Obrazu dwukrotnie nie uszkodził ogień podczas pożarów w kościele. Po tych mistycznych wydarzeniach wśród ludzi zaczęły się szerzyć świadectwa o łaskach, którymi Maryja obdarza w swoim trokielskim wizerunku: ślepy człowiek dotknął obrazu Matki Bożej i odzyskał wzrok, dziewczynka pomodliła się przed wizerunkiem Panny Najświętszej i została uzdrowiona z niedowładu nóg. Do dziś w sanktuarium w Trokielach mają miejsce liczne cuda: uzdrowienie z nowotworu krwi, bezpłodności, różnego rodzaju uzależnień.

Ludzie wierzą i na własne oczy przekonują się o kojącej mocy modlitwy do Maryi, która naprawdę dużo czyni dla człowieka, dodaje odwagi każdemu, kto do Niej przychodzi. Matka Boża gorąco pragnie, aby mimo trudności wierni kroczyli do Nieba. Niech potwierdzeniem tego będzie opowiadanie Brunona Ferrery „Na wzór Maryi”. † Pewnej nocy miałem cudowny sen. Zobaczyłem długą drogę, która z ziemi pięła się ku górze, by zginąć pośród chmur, kierując się

Dlaczego Matka Boża objawia się w cudownych obrazach?

Wpisany przez C. Вераніка Блізнюк FMA
16.07.2017 00:00

ku niebu. Nie była to jednak droga wygodna – pełna przeszkód, usiana zardzewiałymi gwoźdźmi, ostrymi i tnącymi kamieniami, kawałkami szkła. Ludzie wędrowali tą drogą boso. Gwoździe wbijały się w ciało, wielu miało zakrwawione stopy. Każdy krok wywoływał cierpienie. Mimo tego nie rezygnowali, ponieważ bardzo chcieli dojść do nieba. Potem w moim śnie ujrzałem Jezusa, który szedł naprzód. On również szedł boso. Szedł wolno, ale zdecydowanie. Ani razu nie zranił sobie stopy. Chrystus szedł i szedł. Wreszcie dotarł do nieba i tam usiadł na wielkim złocistym tronie. Spoglądał w dół, obserwując tych, którzy usiłowali wejść. Spojrzeniem i gestami zapraszał ich do siebie.

Zaraz po Nim kroczyła Maryja, Jego Matka. Szła jeszcze szybciej niż Jezus, gdyż stawiała swe stopy na śladach pozostawionych przez Jezusa. Szybko dotarła więc do Syna, który posadził Ją na wielkim fotelu, po swej prawej stronie. Najświętsza Panna również zaczęła dodawać otuchy tym, którzy się wspinali, i zachęcała ich, by szli po śladach, zostawionych przez Jezusa, tak jak sama to zrobiła. Ludzie rozsądni tak właśnie postępowali i szybko posuwali się ku niebu. Inni skarżyli się na rany, często się zatrzymywali, czasami rezygnowali zupełnie i upadali na brzegu drogi, zwyciężeni przez smutek...

Czekamy na Twoje „dlaczego”, które możesz wysłać na adres redakcji.

Na pytania zawsze gotowe są odpowiedzieć salezjanki ze Smorgoń.

Zadanie:

pomyśl, jakie masz w życiu trudności, i przedstaw je Matce Bożej, modląc